



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI KONGA

(31 stycznia-3 lutego 2023)

SPOTKANIE Z OFIARAMI PRZEMOCY NA WSCHODZIE KRAJU

PRZEMÓWIENIE OJCA WITEGO

Kinszasa, Nuncjatura Apostolska

roda, 1 lutego 2023 r.

[Multimedia]

Drodzy bracia i siostry!

Dziękuję. Dziękuję za odwagę tych świadectw. Na myśl o nieludzkiej przemocy, którą widzieliście na własne oczy i której doświadczyliście na własnej skórze, doznaje się wstrząsu. Pozostaje tylko płacz, bez słów, milczenie. Bunia, Beni-Butembo, Goma, Masisi, Rutshuru, Bukavu, Uvira to miejsca, o których międzynarodowe media prawie nigdy nie wspominają; tam i gdzie indziej wielu naszych braci i sióstr, dzieci tej samej rodziny ludzkiej, jest zakładnikami samowoli najsilniejszych, tych, którzy mają w ręku najpotężniejszą broń, broń, która wciąż jest w obiegu. Moje serce jest dziś na wschodzie tego ogromnego kraju, który nie zazna pokoju, dopóki nie zostanie on osiągnięty tam, w jego wschodniej części.

Wam, drodzy mieszkańcy wschodu, chcę powiedzieć: jestem blisko was. Wasze łzy są moimi łzami, wasze cierpienie jest moim cierpieniem. Każdej rodzinie, pogrążonej w żałobie lub przesiedlonej z powodu spalonych wiosek i innych zbrodni wojennych, osobom, które padły ofiarą przemocy seksualnej, każdemu zranionemu dziecku i dorosłemu mówię: jestem z wami, pragnę przynieść wam pocieszenie Boga. Jego czułe i współczujące spojrzenie spoczywa na was. Podczas gdy uciekający się do przemocy traktują was jak przedmioty, Ojciec, który jest w niebie,

widzi waszą godność i mówi do każdego z was: „Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję” (Iz 43, 4). Bracia i siostry, Kościół jest i zawsze będzie po waszej stronie. Bóg was miłuje i nie zapomniał o was, ale pamiętają też o was ludzie!

To w Jego imię, wraz z ofiarami i osobami działającymi na rzecz pokoju, sprawiedliwości i braterstwa, potępiam przemoc zbrojną, masakry, gwałty, niszczenie i okupację wiosek, plądrowanie pól i kradzież zwierząt gospodarskich, nadal zdarzające się w Demokratycznej Republice Konga. A także krwawą, nielegalną eksploatację bogactwa tego kraju, podobnie jak próby jego rozbicia, aby móc nim administrować. Oburzeniem napęła świadomość, że brak bezpieczeństwa, przemoc i wojna, które tragicznie dotyczą tak wielu ludzi, są haniebnie podsycane nie tylko przez siły zewnętrzne, ale także od wewnątrz, w celu czerpania interesów i korzyści. Zwracam się do Ojca, który jest w niebie, który chce, abyśmy wszyscy byli braćmi i siostrami na ziemi; pokornie pochylam głowę i z bólem w sercu proszę Go o przebaczenie przemocy człowieka wobec człowieka. Ojczy, zmiłuj się nad nami. Pocziesz ofiary i tych, którzy cierpią. Nawróć serca tych, którzy dopuszczają się brutalnych okrucieństw, przynoszących hańbę całej ludzkości! I otwórz oczy tym, którzy je zamykają lub odwracają się w drugą stronę w obliczu tych obrzydliwości.

Są to konflikty, które zmuszają miliony ludzi do opuszczenia swoich domów, powodują bardzo poważne łamanie praw człowieka, dezintegrują tkankę społeczno-gospodarczą, powodują trudne do wyleczenia rany. Są to walki partykularne, w których splata się dynamika etniczna, terytorialna i grupowa; konflikty związane z własnością ziemi, z brakiem lub słabością instytucji, z nienawiścią, przenikniętą bluźnierstwem przemocy w imię fałszywego boga. Ale jest to przede wszystkim wojna rozpętana przez nienasyconą żądzę surowców i pieniędzy, która napędza zmilitaryzowaną gospodarkę, wymagającą niestabilności i korupcji. Jaki to skandal i co za hipokryzja: ludzie są gwałceni i zabijani, a interesy, które powodują przemoc i śmierć, nadal się rozwijają!

Zwracam się z gorącym apelem do wszystkich ludzi, do wszystkich podmiotów, wewnętrznych i zewnętrznych, którzy pociągają za sznurki wojny w Demokratycznej Republice Konga, plądrując ją, dręcząc i destabilizując. Wzbogaciecie się poprzez nielegalną eksploatację dóbr tego kraju i krwawą ofiarę niewinnych osób. Usłyszcie wołanie ich krwi (por. Rdz 4, 10), posłuchajcie głosu Boga, który wzywa was do nawrócenia, i głosu waszego sumienia: uciszcie broń, połóżcie kres wojnie. Dość! Koniec ze wzbogacaniem się kosztem najsłabszych, koniec ze wzbogacaniem się zasobami i pieniędzmi splamionymi krwią!

Drodzy bracia i siostry, co my możemy zrobić? Od czego zacząć? Jak możemy działać na rzecz pokoju? Chciałbym pokornie wam zaproponować rozpoczęcie od *dwóch „nie”* i *dwóch „tak”*.

Przede wszystkim *nie wobec przemocy*, zawsze i w każdym przypadku, bez „jeśli” i bez „ale”. Nie wobec przemocy! Miłość do własnego ludu nie oznacza żywienia nienawiści do innych. Wręcz przeciwnie, miłość do swojego kraju oznacza niezgodę na uleganie tym, którzy nakłaniają do

używania siły. Jest to tragiczne oszustwo: nienawiść i przemoc są absolutnie niedopuszczalne, nigdy nie można ich usprawiedliwić, nigdy nie można ich tolerować, a tym bardziej w przypadku tych, którzy są chrześcijanami. Nienawiść rodzi jedynie dalszą nienawiść, a przemoc kolejną przemoc. Trzeba zatem powiedzieć jasne i mocne „nie” tym, którzy propagują w imię Boga tę przemoc, tę nienawiść. Drodzy Kongijczycy, nie dajcie się zwieść ludziom lub grupom, które w Jego imieniu nawołują do przemocy. Bóg jest Bogiem pokoju, a nie wojny. Głoszenie nienawiści to bluźnierstwo, a nienawiść zawsze niszczy ludzkie serce. W istocie ci, którzy żyją przemocą, nigdy nie żyją dobrze: myślą, że ratują swoje życie, a tymczasem zostają wciągnięci w wir zła, które, skłaniając ich do walki z braćmi i siostrami, z którymi dorastali i żyli przez lata, zabija ich wewnątrz.

Ale aby naprawdę powiedzieć „nie” przemocy, nie wystarczy unikać aktów przemocy; trzeba usunąć jej korzenie – mam na myśli chciwość, zazdrość, a przede wszystkim urazę. Z szacunkiem chyląc czoła wobec cierpienia znoszonego przez tak wielu, chciałbym prosić wszystkich o postępowanie tak, jak zaproponowaliście wy, odważni świadkowie, którzy macie odwagę *rozbrajać serca*. Proszę o to wszystkich, w imię Jezusa, który przebaczył tym, którzy przebili Mu gwoździemi ręce i nogi, przybijając do krzyża: proszę was o rozbrojenie serc. Nie oznacza to, że mamy przestać się oburzać w obliczu zła i nie potępiać go – to jest nasz obowiązek! Nie oznacza to również bezkarności i umarzania okrucieństw, postępując jak gdyby nic się nie stało. To, czego się od nas wymaga w imię pokoju, w imię Boga pokoju, to *demilitaryzacja serca*: usunięcie jadu, odrzucenie nienawiści, rozładowanie chciwości, zlikwidowanie urazy; powiedzenie „nie” temu wszystkiemu, co wydaje się czynić człowieka słabym, ale w rzeczywistości czyni go wolnym, ponieważ daje pokój. Tak, pokój rodzi się z serc, z serc wolnych od niechęci.

Trzeba też powiedzieć drugie „nie”: *nie co do rezygnacji*. Pokój wymaga walki ze zniechęceniem, z przygnębieniem i nieufnością, które prowadzą do przekonania, że lepiej nikomu nie ufać, żyć w odosobnieniu i w oddaleniu, niż podać sobie ręce i iść razem. Raz jeszcze, w imię Boga, ponawiam mój apel do mieszkańców Demokratycznej Republiki Konga, by nie opuszczali rąk, ale angażowali się w budowanie lepszej przyszłości. Przyszłość pokojowa nie spadnie z nieba, ale może nastać, jeśli z serc zostanie usunięty pełen rezygnacji fatalizm i lęk przed angażowaniem się wspólnie z innymi. Inna przyszłość nadejdzie, jeśli będzie przyszłością wszystkich, a nie tylko niektórych, jeśli będzie dla wszystkich, a nie przeciwko komuś. Nowa przyszłość nadejdzie, jeśli drugi, czy to *Tutsi*, czy *Hutu*, nie będzie już przeciwnikiem czy wrogiem, lecz bratem i siostrą, w którego sercu – w co należy wierzyć – jest to samo pragnienie pokoju, nawet jeśli pozostaje ukryte. Także na wschodzie pokój jest możliwy! Uwierzyjmy w to! Pracujmy nad tym, nie powierzając zmiany innym!

Nie można budować przyszłości, pozostając zamkniętym we własnych interesach partykularnych, zamkniętym w swojej grupie, wspólnotcie etnicznej i plemieniu. Przysłowie suahili uczy: *„jirani ni ndugu”* [sąsiad jest bratem]; dlatego, bracie, siostro, wszyscy twoi sąsiedzi są twoimi braćmi, czy są to Burundyjczycy, Ugandyjczycy czy Rwandyjczycy. Wszyscy jesteśmy braćmi, ponieważ

jesteśmy dziećmi tego samego Ojca: tego uczy nas wiara chrześcijańska, wyznawana przez znaczną część ludności. Podnieśmy więc oczy ku niebu i nie pozostawajmy więźniami lęku: zło, którego każdy doznał, trzeba zamienić na dobro dla wszystkich; przygnębie, które paraliżuje, niech ustąpi miejsca odnowionemu zapałowi, niezłomnej walce o pokój, odważnym postanowieniom braterstwa, pięknu wspólnego wołania *nigdy więcej*: nigdy więcej przemocy, nigdy więcej niechęci, nigdy więcej rezygnacji!

I tu wreszcie dochodzimy do dwóch „tak” dla pokoju. Po pierwsze, *tak wobec pojednania*. Przyjaciele, wspaniałe jest to, co zamierzacie uczynić. Chcecie się zobowiązać, po obu stronach, do przebaczenia sobie nawzajem i do wyrzeczenia się wojen i konfliktów, aby zniwelować dystanse i różnice. A uczynicie to za chwilę, modląc się razem, zgromadzeni wokół drzewa krzyża, pod którym z wielką odwagą chcecie złożyć znaki przemocy, którą widzieliście i której doznaliście: mundury, maczety, młoty, siekiery, noże... Również krzyż był narzędziem cierpienia i śmierci, najstraszliwszym w czasach Jezusa, ale przeniknięty Jego miłością, stał się powszechnym narzędziem pojednania, drzewem życia.

Chciałbym wam powiedzieć: bądźcie także i wy *drzewami życia*. Bądźcie podobni do drzew, które pochłaniają zanieczyszczenia i wydzielają tlen. Albo, jak mówi przysłowie: „W życiu bądź jak palma – przyjmuje kamienie, zwraca daktyle”. Oto prorocтво chrześcijańskie: odpowiadanie na zło dobrem, na nienawiść miłością, na podziały pojednaniem. Wiara przynosi ze sobą nową ideę sprawiedliwości, która nie zadowala się karą i wyrzeka się zemsty, a pragnie pojednania, rozładowania nowych konfliktów, wygaszenia niechęci, przebaczenia. A wszystko to jest potężniejsze od zła. Wiecie dlaczego? Bo przekształca rzeczywistość *od wewnątrz*, zamiast niszczyć ją *od zewnątrz*. Tylko w ten sposób można pokonać zło, tak jak uczynił to Jezus na drzewie krzyża, biorąc je na siebie i przemieniając swoją miłością. W ten sposób cierpienie przekształciło się w nadzieję. Przyjaciele, jedynie przebaczenie otwiera drzwi prowadzące do jutra, ponieważ otwiera drzwi do nowej sprawiedliwości, bez zapominania, przerywa błędny krąg zemsty. *Pojednanie to rodzenie jutra*: to wiara w przyszłość zamiast tkwienia zakotwiczonym w przeszłości; to stawianie na pokój zamiast pogodzenia się z wojną; to uwolnienie się z więzienia własnych racji, aby otworzyć się na innych i wspólnie smakować wolność.

Wreszcie ostatnie i decydujące „tak” to *tak dla nadziei*. Jeśli pojednanie można przedstawić jako drzewo, jako palmę, która przynosi owoce, to nadzieja jest wodą, dzięki której owa palma kwitnie. Ta nadzieja ma źródło, a to źródło ma imię, które chcę tu razem z wami głosić: Jezus! Jezus – dzięki Niemu zło nie ma już ostatniego słowa na temat życia; dzięki Niemu, który uczynił z grobu, końca ludzkiej drogi, początek nowej historii, otwierają się wciąż nowe możliwości. Dzięki Niemu każdy grób może się zamienić w kołyskę, każda kalwaria w ogród paschalny. Z Jezusem rodzi się i odradza nadzieja – dla tych, którzy doznali zła, a nawet dla tych, którzy je popełnili. Bracia i siostry ze wschodu kraju, ta nadzieja jest dla was, macie do niej prawo. Ale jest to również prawo, które trzeba zdobyć. Jak? Siejąc ją każdego dnia cierpliwie. Wracam do obrazu palmy. Przysłowie mówi: „Kiedy jesz orzech, widzisz palmę, ale ten, kto ją zasadził, dawno temu powrócił do ziemi”.

Innymi słowy, aby osiągnąć pożądane owoce, trzeba pracować w tym samym duchu co plantatorzy palm, myśląc o przyszłych pokoleniach, a nie o natychmiastowych rezultatach. Sianie dobra niesie z sobą dobro – wyzwala z ciasnej logiki osobistego zysku i daje każdemu dniu jego uzasadnienie – wnosi w nasze życie tchnienie bezinteresowności i upodabnia nas do Boga, cierpliwego siewcy, który nieustrudzenie rozsiewa nadzieję.

Dziękuję dziś i błogosławię wszystkim siewcom pokoju, którzy pracują w tym kraju – osobom i instytucjom, które angażują się w pomoc i walkę na rzecz ofiar przemocy, wyzysku i klęsk żywiołowych. Błogosławię kobiety i mężczyzn, którzy przybywają tutaj, ożywiani pragnieniem promowania godności ludzkiej. Niektórzy stracili życie, służąc pokojowi, jak ambasador Luca Attanasio, karabinier Vittorio Iacovacci i kierowca Mustapha Milambo, którzy zostali zabici dwa lata temu na wschodzie kraju. Byli siewcami nadziei i ich ofiara nie pójdzie na marne.

Bracia, siostry, synowie i córki Ituri, Kiwu Północnego i Południowego, jestem z wami, obejmuję was i błogosławię was wszystkich. Błogosławię każde dziecko, każdego dorosłego, każdą osobę starszą, każdego człowieka zranionego przez przemoc w Demokratycznej Republice Konga, a szczególnie każdą kobietę i każdą matkę. I modłę się, aby kobieta, każda kobieta, była szanowana, chroniona i doceniana. Dopuszczanie się przemocy wobec kobiety i matki to dopuszczanie się jej wobec samego Boga, który przyjął ludzką naturę od kobiety, od matki. Niech Jezus, nasz brat, *Bóg pojednania*, który zasadził życiodajne drzewo krzyża pośród ciemności grzechu i cierpienia, Jezus, *Bóg nadziei*, który wierzy w was, w waszą ojczyznę i w waszą przyszłość, niech błogosławi was wszystkich i pociesza; niech wlewa swój pokój w wasze serca, w wasze rodziny i całą Demokratyczną Republikę Konga. Dziękuję.